

Dokładnie 8 kwietnia 2016 minie 100 lat od dnia, w którym 3 podwarszawskie osiedla: Saska Kępa, Grochów i Gośćków stały się częścią stolicy. Poniżej galeria z aktualnymi fotografiami z najbliższego sąsiedztwa naszej szkoły, która, jak wiele instytucji z tego rejonu miasta, przyłącza się aktywnie do obchodów rocznicy.



Alicja Gójska

Pomnik Jerzego Waszyngtona przy Rondzie nazwanym jego imieniem, które jednak najczęściej kojarzy nam się ze Stadionem Narodowym.

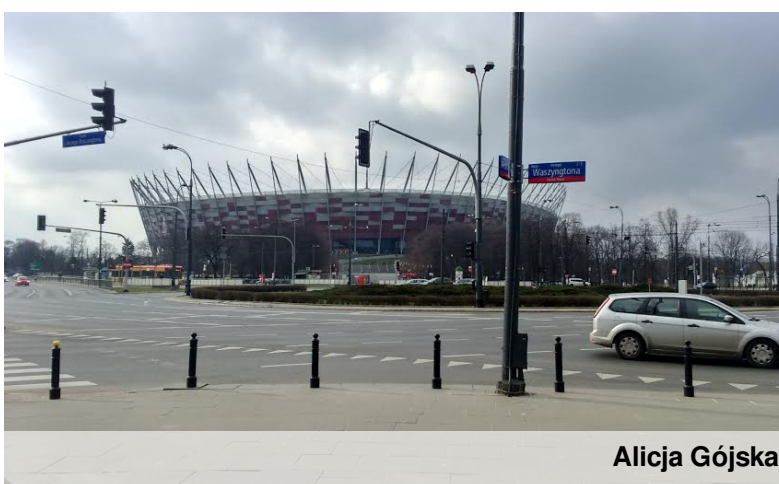


Alicja Gójska

Przy Rondzie Waszyngtona, u zbiegu ulic Waszyngtona i Francuskiej, znajduje się początek tego obszaru, który 100 lat temu stał się częścią Warszawy. Na kolejnej stronie znajdują się niektóre obiekty, o których mowa w krzyżówce na str.7.



Alicja Gójska



Alicja Gójska

Na następnej stronie: 1.Pomnik Budowy Szosy Brzeskiej, 2.Pomnik Dzieci Warszawy, 3.Pomnik I.J.Paderewskiego, 4.Skrzyżowanie ul.Obrońców i Francuskiej

5.Rzeźba Kota Niezależnego, 6.Sanktuarium Św.Ojca Pio, 7.Plac Szembeka, 8.Pływalnia Wodnik, 9.Park im. płk. Jana Szyrowskiego „Leśnika” - tablica pamiątkowa



1. Alina Zienowicz



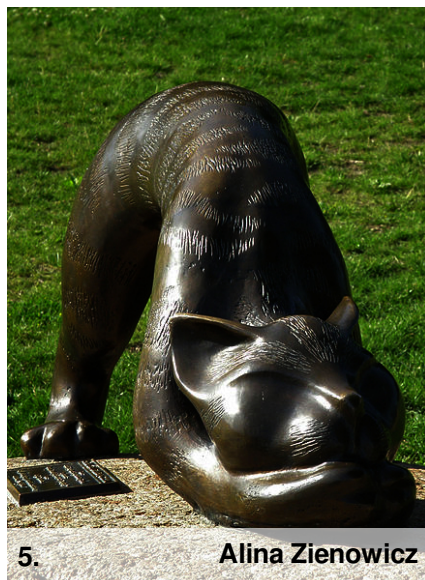
2. www.twoja-praga.pl



3. Alicja Gójska



4. Alicja Gójska



5. Alina Zienowicz



6. Jacek Pamięta



7. sztuka-krajobrazu.pl



8. baseny.warszawa.pl



9. Alina Zienowicz

**Czy wiecie, że... Grochów ma własny chór?!
Redakcja "8nastki" przeprowadziła wywiad z
sopranistką chóru Grochów, Panią Agnieszką
Kmieć:**

Dzień dobry! Mam na imię Valentyna i chciałabym przeprowadzić z Panią wywiad na temat chóru Grochów.

Dzień dobry, cieszę się, że zainteresowała Cię historia chóru Grochów. Chętnie odpowiem na poniższe pytania.

1. Jak długo Pani śpiewa w chórze?

W chórze Grochów śpiewam od roku, a dokładnie od Walentynek 2015.

2. Czy sprawia to Pani przyjemność?

Tak, sprawia mi to ogromną przyjemność i pozwala zdystansować się od codziennych spraw, trosk. Śpiewanie w chórze jest jak dla mnie najlepszym antidotum na codzienną rutynę. Pozwala mi ono choć na chwilę zwolnić zawrotne tempo, w jakim żyję na co dzień.

3. Od zawsze była to Pani pasja?

Tak, śpiewać lubiłam zawsze. Nie nazwałabym tego największą życiową pasją, ponieważ ta zawiodłaby mnie na profesjonalne tory, ale śpiewanie jest i zawsze było moim hobby. W liceum należałam do szkolnego chóru - wtedy po raz pierwszy odkryłam, że śpiewanie w grupie jest wspaniałym, uwznioślającym doświadczeniem.

4. Czy ma Pani jakieś inne zainteresowania?

Tak, mam wiele zainteresowań. Do głównych zaliczyłabym język niemiecki, literaturę (głównie niemieckiego obszaru językowego), film, teatr, podróże, historię sztuki, psychologię i tenis. Nie udaje mi się realizować we wszystkich tych dziedzinach z równą intensywnością, ale muszę przyznać, że mimo absorbującego życia zawodowego i rodzinnego znajduję balans między rozwojem osobistym a obowiązkami.

5. Czy występowaliście już na jakichś koncertach?

Tak, występowaliśmy na wielu koncertach. Właściwie koncerty nadają sens aktywności chóru, a nasze próby są okazją do przygotowania bieżącego repertuaru koncertowego.



p.Agnieszka Kmieć

fot.Kuba Braziewicz

Śpiewaliśmy między innymi na warszawskiej majówce w "Śnie Pszczoły" - repertuar tradycyjnie warszawski, na Dniu Sąsiada zorganizowanym na skwerze przy Centrum Społecznym Paca 40. Występowaliśmy w Centrum Promocji Kultury w ramach Bożonarodzeniowego koncertu kołęd.

Mamy również na koncie występy w klubie "Kicia Kocia" z okazji otwarcia w nowej lokalizacji. Klubokawiarnia „Kicia Kocia” jest miejscem, gdzie narodziła się idea założenia chóru, stąd szczególnie sentyment chórzystów do tego miejsca. Odbyła się tam huczna premiera Hymnu dla Grochowa, utworu skomponowanego specjalnie dla naszego chóru. Wydarzeniem, z którego jestem szczególnie dumna, jest nagrywanie chórków dla powermetalowego zespołu "Lux Perpetua" w profesjonalnym studio nagrań przy ulicy Towarowej 30.

Otrzymaliśmy również propozycję, by wystąpić w programie TVP Polonia - obowiązkowo zaśpiewamy Hymn dla Grochowa oraz inne utwory z ostatniego kwartału.

Członkom chóru nie zależy na ogromnym rozgłosie, czy reklamie, ale miłym akcentem nadającym doniosłości naszym występom jest obecność mediów podczas nich - Teleexpressu, Gazety Wyborczej, telewizji śniadaniowych, Trzeciego Programu Polskiego Radia.

6. Co się Pani najbardziej podoba w śpiewaniu?

Najbardziej podoba mi się możliwość odtwarzania muzyki z własnej głowy - bez konieczności używania nowoczesnych nośników.

Dzięki strunom głosowym człowiek jest swoistym instrumentem, pudłem rezonansowym. Jeśli odpowiednio się nastroi, nie tylko fizycznie, ale również emocjonalnie, to jest w stanie wydobyć z siebie cudowne dźwięki - zrozumiałam to dopiero na tzw. zajęciach z emisji głosu, podczas których nasza dyrygentka pracuje nad brzmieniem każdego chórzysty.

7. Czy traktuje to Pani jako dobrą zabawę, czy raczej ciężką pracę?

Traktuję to jako zabawę, choć przyznam, że 2,5 godziny próby po całym dniu spędzonym w pracy biurowej są wyzwaniem.

Chór to również zobowiązania. Dla prób czy wydarzeń okołochóralnych muszę czasem zrezygnować z innych planów czy obowiązków. Śpiew wymaga systematycznych ćwiczeń, więc chórzysty śpiewają dodatkowo swoje partie we własnym zakresie korzystając z tzw. douczek nagranych przez dyrygentkę. Jest to nasza cotygodniowa praca domowa.

8. Czy według Pani śpiewanie jest trudne?

Tak, według mnie profesjonalne śpiewanie jest bardzo trudne, śpiew czysty przy jednoczesnym zharmonizowaniu z innymi głosami w chórze wymaga talentu, pracy i dyscypliny.

9. Jak często spotykacie się na próbach?

Spotykamy się co wtorek na 2,5 godziny. W przypadku zbliżającego się koncertu zwiększamy oczywiście częstotliwość prób.

10. Gdzie spotykacie się, by poćwiczyć?

Spotykamy się w Centrum Promocji Kultury przy ulicy Podskarbińskiej 2 na Grochowie.

11. Czy trudno jest pogodzić pasję z życiem osobistym?

Zapewne profesjonalny śpiew jest niemal nie do pogodzenia z życiem osobistym, wymaga poświęceń i wyrozumiałości bliskich, ale śpiewanie w chórze amatorskim nie jest aż takim wyzwaniem dla jego członków. Nasi bliscy, rodziny, przyjaciele wspierają nas na koncertach, mamy spory fanklub!

12. Jakie relacje łączą Panią z innymi uczestnikami chóru?

Dość zażyłe, część chórzystów to moi serdeczni koledzy i koleżanki, z którymi spędzam również czas po próbach.

Dziękuję i życzę Ci miłej lektury

Agnieszka Kmieć

Rozmawiała: Valentyna Cherednichenko, kl.1a



Dzien Sąsiada 2015

fot.Kuba Braziewicz



Nagrywamy "Mironczarnię" fot.Kuba Braziewicz

Wybitna postać z Saskiej Kępy: Agnieszka Osiecka

Nazwisko Agnieszki Osieckiej na pewno słyszało wielu z Was. Pomnik tej niezwykle ważnej dla polskiej kultury kobiety od prawie dekady stoi na Saskiej Kępie (konkretnie na skrzyżowaniu ulic Francuskiej i Obrońców).

W związku z nadchodzącym świętem przyłączenia Saskiej Kępy do Warszawy postanowiłem napisać słów kilka o Agnieszce Osieckiej i zdradzić odnośnie niej kilka ciekawostek.

Urodziła się w Warszawie 9 października 1936 roku. Ukończyła dwa kierunki studiów: Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego (1952-1956) oraz Wydział Reżyserii Filmowej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi (1957-1962). W czasie studiów oraz długo po nich należała do Studenckiego Teatru Satyryków. Tam nastąpił jej debiut – dla STS napisała 166 tekstów piosenek. Oprócz tego pisała artykuły dla siedmiu różnych gazet w latach 1954-1957. Była członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Jak widać, już za czasów młodości raczej jej się nie nudziło.

Jako prowadząca Radiowe Studio Piosenki w Polskim Radio przyczyniła się do wypromowania wielu gwiazd estrady, w ciągu siedmiu lat wydano ponad 500 utworów.



Agnieszka Osiecka

www.polskieradio.pl

To właśnie ona napisała teksty następujących piosenek: czołówki z „Czterech Pancernych i psa”, „A ja wolę moją mamę”, „Małgoška”, „Niech żyje bal”, „Uciekaj, moje serce”, „Oczy tej małej”, „czy „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma”.

To jednak czubek góry lodowej, bo Agnieszka Osiecka jest autorką tekstów do około dwóch tysięcy piosenek! Teraz wyobraźcie sobie przez jakieś trzydzieści lat pisać teksty do dwóch tysięcy utworów (i to dobre teksty!). Robi wrażenie, prawda?

Nie myślcie, że na tym ciekawostki odnośnie pani Agnieszki się kończą. Była autorką scenariusza do najpopularniejszego spektaklu lat 60. w Polsce „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, który dostał główną nagrodę w 1964 roku na Festiwalu Polskiej Dramaturgii Współczesnej.

Nie był to jedyny spektakl, który napisała. Spod jej rąk wyszło też libretto do opery dziecięcej „Pan Marimba”. Czemu o tym piszę? Tę sztukę widziałem w Operze Krakowskiej na początku podstawówki i wspominam ją bardzo ciepło. Przez sześć lat nie wiedziałem, że Agnieszka Osiecka przyczyniła się do powstania jednej z rzeczy, które ukształtowały moje dzieciństwo. Jakby tego było mało, zdążyłem o niej zapomnieć, aż odnalazłem jej tytuł, szukając informacji do artykułu, który właśnie czytacie, więc w jednej chwili spadł na mnie ogromny ładunek wspomnień z tamtych lat. Jedna rzecz jest potwornie smutna - „Pan Marimba” ujrzał światło dzienne w 1995 roku, dwa lata przed śmiercią Agnieszki Osieckiej. Nie zdążyła więc obejrzeć swojego dzieła.

Tworzyła także opowiadania i książki, przeważnie dla dzieci, a na podstawie jednej z nich – pt. „Dixie” - powstał serial animowany, do którego napisała dialogi. Jest nawet autorką sloganu reklamowego Coca-Coli z 1972 roku.

Jednak Agnieszka Osiecka, mimo tylu sukcesów na koncie, jak każdy człowiek na tym świecie, miała też swoje problemy, konkretnie z nadużywaniem alkoholu. Zapewne miała tych problemów więcej, ale informacji na ten temat nie udało mi się znaleźć. Nietrudno się jednak domyślić, że ktoś, kto tak ciężko pracował, nie miał łatwego życia.



Pomnik A.Osieckiej

fot. Alicja Gójska



Pomnik A.Osieckiej

fot. Alicja Gójska

Agnieszka Osiecka jest matką dziennikarki Agaty Passent.

W 2010 roku opublikowano korespondencję z lat 1964-1966 między Agnieszką Osiecką a Jeremim Przyborą (poetą, pisarzem, założycielem Kabaretu Starszych Panów), z której wynika, że tę dwójkę łączyło głębokie uczucie, aczkolwiek nie wiem, czy to była przyjaźń, czy było to kochanie...? Wcześniej, w 1956 roku rozwinął się jej romans z pisarzem, Markiem Hłasko, który już wtedy był znany w całym kraju, podczas gdy Agnieszka dopiero rozwijała swoją karierę. Związek między nimi był dosyć burzliwy, głównie ze względu na niemożność powrotu Hłaski do Polski z zagranicy. Ostatni raz spotkali się wiosną 1968 roku w Los Angeles. Marek Hłasko zmarł przeszło rok później w niewyjaśnionych okolicznościach. Agnieszce zostały po nim listy i maszyna do pisania, która nie opuściła jej biurka aż do jej śmierci.

Agnieszka Osiecka zmarła 7 marca 1997 roku na skutek raka jelita grubego, w warszawskim szpitalu. Pochowano ją na Powązkach. Odznaczono ją Złotym Krzyżem Zasługi oraz – pośmiertnie – Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, które to odznaczenie nadał jej prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Niewątpliwie jest to postać, o której zawsze powinno się pamiętać, ponieważ położyła olbrzymie zasługi dla polskiego teatru, muzyki, filmu i dziennikarstwa. A nie ma lepszego momentu, by ją wspomnieć, jak teraz, w Święto Saskiej Kępy. Myślę, że jej pracowitość oraz kreatywność (dwa tysiące piosenek, jakby nie patrzeć) mogłyby być wzorem dla każdego i naprawdę szkoda, że zmarła tak wcześnie – kto wie, jakie wspaniałe teksty powstałyby do dzisiaj?

Autor: Jan Gościniak, kl.3f

ATENNEUM
Teatr im. Stefana Jaracza w Warszawie
Dyrektor – ANDRZEJ DOMALIK

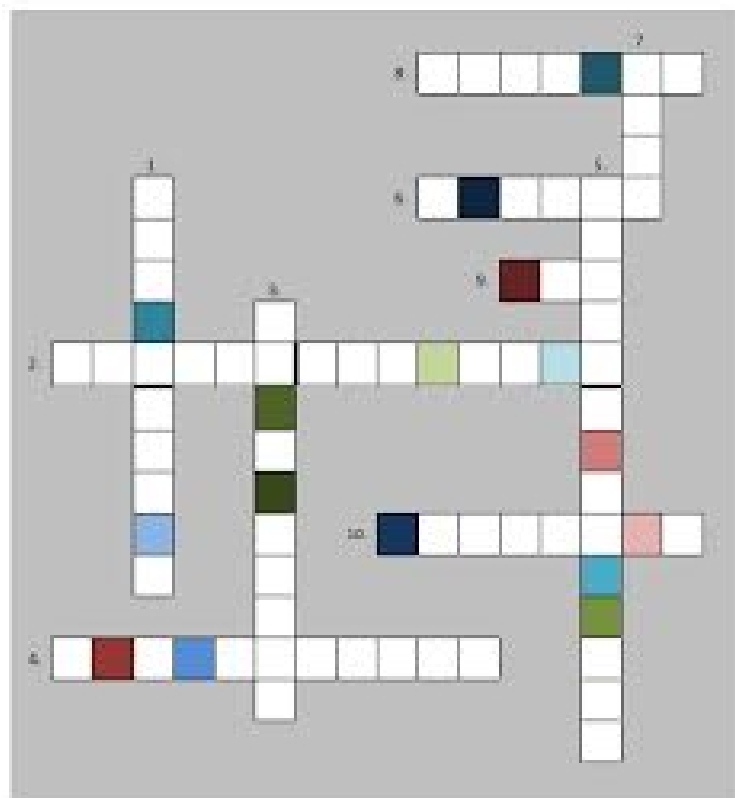


agnieszka osiecka
NIECH NO TYLKO
ZAKWITNĄ JABŁONIE

W aktualnym repertuarze!

teatrateneum.pl

Znane miejsca na Saskiej Kępie, Gocławiu i Grochowie



1. Kapliczka ... , znajduje się na zbiegu ul. Fieldorfa i Bora Komorowskiego
2. Pomnik ... , głaz upamiętniający walki w obronie ojczyzny przez żołnierzy 21. Warszawskiego Pułku Piechoty
3. Rondo przy ul. Grochowskiej, Waszyngtona, Standów Zjednoczonych i Włatraczej
4. Rondo przy ul. Francuskiej, Waszyngtona, Zielenieckiej i Moście Poniatońskim
5. Pomnik Budowy ... , powstał w 1825 r. na zakończenie budowy traktu brzeskiego
6. Dom J. ... , przy ul. Walecznych 28, miał on tu w latach 1947-57 swoją pracownię
7. Pomnik znajdujący się przy jezioru w Parku nad Bałatonem
8. Niewielki park przy ul. Grochowskiej, kiedyś miał nazwę „13 września 1944 r.”
9. Sanktuarium św. Ojca ... , jest na osiedlu Gocław – Lotnisko
10. Plac przy kościele Najczystszego Serca Maryi

**A oto recenzja książki,
której akcja rozgrywa się na Saskiej Kępie :)**

"Tropiciiele" to detektywistyczno - przygodowa powieść dla dzieci i młodzieży autorstwa Pani Małgorzaty Karoliny Piekarskiej, znanej pisarki, która wiele razy gościła w naszej szkole na „Spotkaniach z autorem”.

Główny bohater, Kuba Stec razem ze swoją rodziną przeprowadza się na Saską Kępę do domu odziedziczonego po zmarłym dziadku. Nie podoba mu się nowy dom, szkoła i okolica. Z niechęcią wstępuje do harcerstwa, do zastępu Tropicieli.

Postanawiają oni szukać skarbów i staje się to ich zadaniem rocznym.

Kuba dowiadyuje się wiele o przeszłości swojej rodziny. Na strychu swojego domu odnajduje pudełko z cennymi, ręcznie malowanymi pocztówkami i trafia na ślad dawno zapomnianego rodzinnego skarbu.



Informuje o tym towarzyszy z zastępu. Niedługo później w jego domu dochodzi do włamań. Razem z przyjaciółmi postanawia rozwikłać zagadkę rodzinnego skarbu.

Jest to chyba najlepsza lektura, jaką kiedykolwiek czytałam! Pani Piekarska pisze w bardzo przyjemny sposób, akcja jest wartka, a bohaterowie barwni.

Co więcej, powieść ta zahacza również o problemy, z którymi może się borykać młodzież. Akcja "Tropicieli" rozgrywa się w rejonie naszej szkoły, dzięki czemu osoby ciekawe świata i żądne przygód mogą skorzystać z zawartej w powieści mapki i odszukać miejsca, w których znajdowali się bohaterowie. Jedyną rzecz, która niezbyt mi pasuje, to ilustracje wydawnictwa "Nowy Świat".

Polecam!

Opracowała: Ola Kozłowska, kl.1a



Witryna księgarni

czytelniczy.blogspot.com



kot Czaka

blogspot.com

czytelniczy.blogspot.com

Na Saskiej Kępie przy ulicy Francuskiej 15 mieści się **księgarnia Eureka**. Znajduje się ona tam już od dwudziestu lat.

Od innych wyróżnia ją jedno: w środku rezydują dwa ogromne koty rasy Main Coon. Ponieważ zainteresowanie ludzi księgarnią było ogromne, jest ona otwarta również w niedzielę, tyle, że na trzy godziny.

Na pierwszy rzut oka wydaje się zupełnie zwyczajna. Ktoś spostrzegawczy może natomiast dostrzec kocie legowiska na podłodze, a przy odrobinie szczęścia same zwierzaki – Czaka i Cezara.

Na drzwiach widnieje napis „Księgarnia pod magicznymi kotami” oraz dwie kocie nalepki.

Zwierzaki są przyzwyczajone do głaskania, chętnie i bez lęku podchodzą do ludzi. Przechadzają się swobodnie po stołach z książkami.

Czaka ma nawet pod ladą swój własny karton, w którym sypia.

Pierwszym kotem w księgarni był Auron – również Maine Coon i dziadek Czaka i Cezara.

W ramce na ścianie wisi jego zdjęcie, a w innej części księgarni stoją jego puchary i medale.

W księgarni panuje miła, przyjazna atmosfera.

W eksponowanym miejscu stoi zdjęcie założycielki księgarni. Książek jest duży wybór i dodatkowo można pogłaskać kota. Warto się tam wybrać. :)

Opracowała: Marysia Soroko, kl.1c



kot Cesar

czytelniczy.blogspot.com



Puchary

czytelniczy.blogspot.com